

KS. DANIEL OLSZEWSKI

STATUS SPOŁECZNY WIKARIUSZÓW W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU I JEGO REPERKUSJE PASTORALNE

(na przykładzie diecezji krakowskiej w Królestwie Polskim)

W pierwszej połowie XIX w. dokonują się głębokie przeobrażenia w systemie beneficjalnym, który w tym okresie wchodzi w fazę ostrego kryzysu. Jednym z aspektów tego kryzysu była likwidacja prebend, mansjonarii i prepozytur szpitalnych. Proboszczowie wcielali systematycznie ich uposażenie do uposażenia beneficjum plebańskiego, w wyniku czego następowała unifikacja struktury duchowieństwa parafialnego. Dokonywała się ona zwłaszcza wśród kleru, który pełnił funkcje pomocnicze w duszpasterstwie parafialnym. Dotychczasowi prebendarze, altaryści i mansjonarze, cieszący się znaczną wobec proboszcza niezależnością, zostają coraz ściślej związani z kościołem parafialnym, tracą swą niezależność i zajmują miejsce wikariuszów pomocników. Proces ten, sięgający XVIII w., bardzo intensywnie przebiegał na przełomie stuleci XVIII i XIX oraz w początkach w. XIX. Lata dwudzieste ubiegłego stulecia datują zakończenie tego procesu. W okresie następującym po upadku powstania listopadowego widoczna jest już całkowita modernizacja struktury parafialnych stanowisk kościelnych. Następstwem jej był wzrost znaczenia proboszcza w stosunku do kleru pomocniczego, który został całkowicie od niego uzależniony i podporządkowany mu zarówno pod względem materialnym, jak i w płaszczyźnie pełnionych obowiązków. To podporządkowanie należy uznać za istotną okoliczność decydującą o statusie społecznym kleru pomocniczego w pierwszej połowie XIX w. Znany historycznie, stały konflikt w relacjach pleban-wikariusz, warunkowany, jak się wydaje, odrębnością ich statusu społecznego, zyskuje w pierwszej połowie XIX w. własną specyfikę. Ukazanie tej specyfiki, na przykładzie jednej diecezji, w świetle jej akt konsystorskich jest celem niniejszego artykułu.

Trzeba zaznaczyć, że w ramach tego studium historycznego, przedstawiającego problematykę z zakresu wzajemnych relacji międzyludz-

kich, szczególnie podkreślony zostanie system motywacji, ukazane zostaną alternatywy wyborów oraz towarzysząca im złożoność przeżyć. Będziemy się starali ukazać, jak sami wikariusze widzieli i oceniali swoją własną sytuację w Kościele — ich punkt widzenia jest bowiem istotną okolicznością decydującą o postawie i jej społecznych następstwach. Studium dotyczy tej części diecezji krakowskiej, która znajdowała się na terenie Królestwa Polskiego. W r. 1834 zyskała ona pełną autonomię pod względem administracji i jurysdykcji kościelnej.¹

W pierwszej połowie XIX w. diecezja krakowska w Królestwie liczyła 227 parafii. W oparciu o dane dotyczące liczebności kleru, zawarte w raportach rocznych z lat 1835-1864², można ustalić, że w tym okresie pracowało w duszpasterstwie parafialnym na omawianym terenie diecezji krakowskiej w poszczególnych latach średnio 274 duchownych. Przeciętna liczba wikariuszów wynosiła w przekroju rocznym 59, co stanowi 21% duchowieństwa parafialnego. W okresie do 1847 r. liczba wikariuszów utrzymywała się w pobliżu średniej, poczynając jednak od tego roku spadała systematycznie, by w 1864 r. obniżyć się do 48, zmniejszając się w porównaniu do 1835 r. o 25%.

W aktach Konsystorza Kieleckiego pierwszej połowy XIX w. zachowały się własnoręczne życiorysy duchownych, którzy w latach 1835-1864 pracowali na terenie diecezji krakowskiej położonej w Królestwie Polskim. W oparciu o powyższe życiorysy można ustalić drogi kariery duchowieństwa tej diecezji. W pierwszej połowie XIX w. istniały dwa typy kariery diecezjalnej: jeden rozpoczynał się od wikariatu i prowadził do ubożego probostwa, wyjątkowo do stanowiska dziekana; drugi rozpoczynał się od pracy w konsystorzu, od wikariatu w Kolegiacie Kieleckiej lub od profesury w seminarium duchownym i otwierał drogę do wysoko uposażonych beneficjów parafialnych, nierzadko do kanonii, prałatury lub innych wysokich godności kościelnych. Szczegółowa analiza życiorysów wykazuje, że w zdecydowanej większości przypadków pierwsza nominacja, jaką duchowny otrzymywał bezpośrednio po otrzymaniu święceń kapłańskich, decydowała o typie kariery diecezjalnej.³

¹ Na temat rozwoju organizacji terytorialnej diecezji w omawianym okresie zob. B. Kumor, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej*, „Nasza Przeszłość”, 17 (1963) 187-232; tenże, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 19 (1969), s. 317-322.

² Por. D. Olszewski, *Akta Konsystorza Kieleckiego jako podstawa źródłowa do badań nad parafiami i duchowieństwem pierwszej połowy XIX wieku*, tamże, 19 (1969) s. 20-22.

³ Tenże, *Drogi karier duchowieństwa diecezji krakowskiej w Królestwie Polskim w latach 1835-1864*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL”, 1971, nr 20.

Spośród 525 duchownych, których życiorysy się zachowały — 450, tj. 86%, rozpoczynało karierę w diecezji od wikariatu. Czas pobytu na wikariacie wynosił średnio lat 7. Porównanie tej średniej ze średnią lat kapłaństwa, ustaloną dla ogółu kleru (37,3) wskazuje, że 86% duchownych diecezji krakowskiej spędziło na wikariacie jedną piątą swego kapłaństwa. Do najczęstszych należą wikariaty trwające lat 3-6. Rysuje się wyraźna tendencja systematycznego zmniejszania się w pierwszej połowie XIX w. czasu pobytu na wikariacie. W końcu XVIII w. pobyt duchownych na wikariacie był przeciętnie trzykrotnie dłuższy niż w połowie XIX w.

W związku z tym wyłania się problem wikariatów dożywotnich. Spośród omawianych 450 duchownych, którzy pracowali w charakterze wikariuszów, 48, tj. 11%, pozostało na tym stanowisku do końca życia. Dla nich wikariat był początkiem i końcem kariery diecezjalnej. Dla pozostałych 89% duchownych wikariat stanowił początek kariery, prowadzącej do objęcia dalszych stanowisk w diecezji.

Na ogólną liczbę 450 wikariuszów dla 441 posiadamy dane odnośnie do liczby otrzymanych na to stanowisko kolejnych nominacji: 189 (34%) pracowało na jednym tylko wikariacie, na dwu kolejnych wikariatach pracowało 116 (26%), pozostałych 136 (31%) pracowało na trzech lub więcej kolejnych wikariatach, w wyjątkowych przypadkach liczba kolejnych nominacji udzielonych przez władzę diecezjalną temu samemu wikariuszowi dochodziła do kilkunastu. Odpowiedź na ciekawe pytanie, co decydowało o tak wielkiej rozpiętości pod względem liczby udzielonych kolejnych nominacji poszczególnym duchownym, wymaga szczegółowych badań. Badania takie odsłoniłyby mechanizm obsady najniższych stanowisk kościelnych.

Władza diecezjalna ponawiała nakazy, by proboszczowie zatrudniający wikariuszów zawierali z nimi umowy, określające szczegółowo wysokość wynagrodzenia i obowiązki wikariuszów.⁴ Według zarządzeń Konsystorza Kieleckiego oraz danych spisu funduszków kościelnych z 1841 r. proboszczowie zobowiązani byli wypłacać wikariuszom na ich utrzymanie 800 złp. rocznie.⁵ W parafiach, które w wyniku kasaty klasztorów i supresji kolegiat w 1819 r. otrzymywały na utrzymanie kleru kompe-

⁴ Konsystorz Kielecki wydał takie zarządzenia 21 XI 1836 r., 10 IX 1841 r. i 28 III 1843 r. Powyższe okólniki nie zachowały się w aktach Konsystorza Kieleckiego.

⁵ Zob. pismo konsystorza z 18 IV 1857 r. oraz spis funduszków parafii: Bejsce, Biechów, Igołomia, Koziegłowy, Koziegłówki, Lisów, Oleśnica, Przegonia, Raclawice, Szreniawa, Tuczępy, Wolbrom (Archiwum Diecezjalne Kieleckie (ADK) nr 216, 639).

tencję rządową, wysokość pensji wikariuszów wynosiła 1 200 złp. rocznie.⁶

Wypowiedzi wikariuszów dowodzą, że pensja 800 złp., stanowiąca uznaną przez władzę wysokość rocznych dochodów, nie wystarczała im na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych. Na przykład ks. Laskowski, wikariusz jędrzejowski, w piśmie z 28 IV 1829 r. oświadcza, że „nie chcąc zbyt kować, skromnie nawet żyjąc”, z takiej pensji nie można się utrzymać. Wikariusz Księża Wielkiego ks. Wroński pisze 12 II 1851 r., że jego wynagrodzenie jest „zbyt szczupłe” Urząd Jędrzejowa, pisząc 26 V 1827 r. o „mizernej pensji” wikariuszów, stwierdza, że powinni otrzymywać przynajmniej 1 200 złp. rocznie. Ks. Laskowski domagał się we wspomnianym wyżej piśmie pensji, „jaką rząd wypłaca” Ks. Dulski, wikariusz w Będzinie, dnia 16 III 1849 r. prosił władzę diecezjalną o pensję „według ustawy rządowej”

Z przytoczonych przykładowo opinii widać, że pensja 1 200 złp. rocznie była uznawana za wystarczającą. Należy nadmienić, że systematyczny spadek wartości pieniądza w Królestwie Polskim — zarówno przed reformą 1841 r., jak i po niej — oraz wzrost cen w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych sprawiły, że pod koniec omawianego okresu nastąpiło ogólne pogorszenie się sytuacji materialnej wikariuszów.⁷ Jednak to nie wysokość pensji niewystarczającej na utrzymanie była najważniejszym przedmiotem skarg, kierowanych przez wikariuszów do konsystorza. Wikariusze skarżyli się przede wszystkim na fakt, że proboszczowie tej pensji im nie wypłacali. Ks. W. Klameczyński, wikariusz Pacanowa, pisze, że z dwuletniej pensji 1 600 złp., która należała mu się na mocy „kontraktu urzędowego”, proboszcz „ani grosza jednego nie wypłacił” Ks. Markowski, wikariusz Wrocimowic, oskarża swego proboszcza, że zobowiązał się kontraktem zatwierdzonym przez konsystorz wypłacać corocznie złp 500, tymczasem „drugi już rok upłynął — stwierdza wikariusz — i jak dotąd, żadnego wynagrodzenia nie widzę” Wikariusz Czeladzi pisze do konsystorza, że „proboszcz go nie wypłaca, jak to przewiduje kontrakt” Ks. Ochocki, wikariusz w Rokitnie, w piśmie skierowanym do konsystorza skarży się, że proboszcz „potrzebnego alimentu życia odma-

⁶ Po 1 200 złp. rocznie otrzymywali wikariusze w Pinczowie, Busku, Miechowie, Wiślicy, Beszowie. Zob. spis funduszków tych parafii, pisma administratora diecezji z 1 II 1844 r., 20 VII 1855 r. oraz pisma proboszcza wiślickiego z 1 VI 1835 r. (ADK nr 639, 135, 137, 387); Inwentarz „fundi instructi” z 1 VI 1935 r. (Archiwum Diecezjalne Sandomierskie, Akta parafialne (Apar.) — Beszowa).

ADK, nr 206, 235, 31 — Akta personalne (Apers.) M. Dulskiego; S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, Poznań 1949, s. 80, 91 n., 132; W. Terlecki, *System monetarny Królestwa Kongresowego*, „Wiadomości Numizmatyczne”, 4 (1960), z. 1/2, s. 93-97.

wia” Z pisma ks. Laskowskiego, wikariusza w Przemykowie, dowiadujemy się, że gdy rozpoczął pracę przy kościele parafialnym w Przemykowie, to miejscowy proboszcz, ks. Balicki, „tyle mu robił widoków i słodził jego potrzeby przyszłością, iż na wyliczenie podobnych rzadko się znajdzie inny”. Okazało się jednak, że ks. Balicki, jak stwierdza wikariusz, „na samych czczych widokach nierzetelnych obietnicach poprzestał”.⁸

Istniały przypadki, że proboszczowie nie wypłacali swoim wikariuszom kompetencji, jaką pobierali dla nich z kasy rządowej. Ks. Widawski, rządcą kościoła parafialnego w Busku, nie wypłacał swemu wikariuszowi, ks. Stefaniakowi, pobieranej dla niego kompetencji rządowej, mimo wezwania dziekana i nakazu konsystorza. Podobne nadużycia wobec utrzymujących się z kompetencji rządowej wikariuszów popełniał ks. Chwałbiński, proboszcz kościoła parafialnego w Miechowie.⁹

Zdarzało się, że proboszczowie nie zawierali z wikariuszami kontraktu. Podczas wizyty dekanalnej w parafii Pacanów dziekan stopnicki stwierdza, że proboszcz miejscowy „nie płaci wikariuszowi żadnej pensji”. Według relacji dziekana stopnickiego wikariusz pacanowski ks. Żychowicz „blisko półtora roku pracuje i nie odebrał grosza pensji”. Dziekan dodaje przy tym, że ks. Żychowicz „niewielką nawet może mieć nadzieję” otrzymania od proboszcza wynagrodzenia za pracę, a to dlatego, że proboszcz nie zawarł z wikariuszem żadnego kontraktu. Ks. Dulski, wikariusz w Będzinie, wnosi skargę, że mimo polecenia konsystorza proboszcz nie zawarł z nim żadnej umowy i oświadczył mu, że „żadnych akcydensów ani pensji nie da”. Wikariusz będziński stwierdza, że pracuje przy kościele parafialnym w Będzinie już więcej niż pół roku, a „zostaje bez pensji i akcydensów”. Ks. Łatkiewicz dwa lata pracował w charakterze wikariusza przy kościele parafialnym w Niedźwiedziu, a mimo to proboszcz żadnego kontraktu z nim nie zawarł. Ten sam wikariusz przed objęciem wikariatu w Niedźwiedziu był wikariuszem w Kościelcu, gdzie również pracował, jak sam stwierdza, bez żadnej umowy. Dwaj wikariusze skalbmierscy wnoszą pismo do konsystorza, by zmusił ich proboszcza, ks. Jarzębskiego, do zawarcia z nimi „urzędowego” kontraktu, albowiem przez dwa lata pracują „za ustną tylko umową”. Następca ks. Jarzębskiego na probostwie w Skalbmierzu ks. M. Kuba pierw-

⁸ Ks. W. Klamczyński, wikariusz Pacanowa, do Konsystorza Kieleckiego (Kons. Kiel.) 20 X 1835 r.; ks. P. Markowski, wikariusz Wrocimowic, do Kons. Kiel. 22 VI 1830 r.; ks. P. Nowacki, wikariusz Czeladzi, do Kons. Kiel. 24 III 1862 r.; ks. Ochocki do Kons. Kiel. 23 IX 1831 r.; ks. Laskowski do Konsystorza Krakowskiego (Kons. Krak.) 20 VII 1827 r.; (ADK, nr 293, 400, 54 — Apers. P. Nowackiego 206).

⁹ Kons. Kiel. do Komisji Województwa Krakowskiego 8 X 1820 r., 24 VI 1835 r.; ks. I. Kopiński, wikariusz miechowski, do Kons. Kiel. 2 V 1935 r. (ADK nr 135, 256).

szy kontrakt z wikariuszami spisał, jak sam stwierdza, w dwudziestym piątym roku swego kapłaństwa, a w jedenastym roku pobytu w Skalbmierzu, nadmienia przy tym, że uczynił to „na skutek nieustannych zażaleń wnoszonych do konsystorza ze strony wikariuszów”.¹⁰

Zachowane w aktach konsystorskich skargi wikariuszów jędrzejowskich, kolejnych współpracowników proboszcza tej parafii, ks. Kruszelnickiego, umożliwiając ukazanie na konkretnym przykładzie jednej parafii, jak kształtowała się na przestrzeni kilkudziesięciu lat sytuacja materialna wikariuszów pracujących przy tym kościele. Zaznaczamy, że przykład parafii Jędrzejów jest o tyle typowy, że, jak zobaczymy poniżej, zachowana pełna dokumentacja tego kościoła umożliwia zrozumienie całej złożoności problematyki, związanej ze statusem społecznym wikariuszów pierwszej połowy XIX wieku. W 1822 r. wikariusz jędrzejowski ks. Sitkowski powiadamia władzę diecezjalną, że ks. Kruszelnicki „przyjął wikariusza”, lecz „nie chce ułożyć się o pensję roczną”. W rok później ten sam wikariusz informuje władzę diecezjalną, że upominając się u proboszcza o wypłacenie pensji otrzymał od niego odpowiedź, „iż do wypłacenia pensji [...] i prześwietny konsystorz przymusić go nie zdoła”. Parę miesięcy później ks. Sitkowski prosi władzę diecezjalną o interwencję, albowiem proboszcz zamiast pensji „podsuwa” mu 11 korcy zboża. Wikariusz jędrzejowski nadmienia przy tym, że proboszcz nie dawał zboża czystego, a „jedynie poślady”, tak samo, jak dawał je również jego poprzednikowi ks. Siedziałskiemu. Następca ks. Sitkowskiego na wikariacie w Jędrzejowie ks. Laskowski pisze do konsystorza, że nie może się utrzymać, albowiem ks. Kruszelnicki wypłaca mu pensję „w uszkodzonych sztukach srebrnych lub miedzianych często kursu nie mających”. Skargi zmieniających się każdego roku na wikariacie w Jędrzejowie następców ks. Laskowskiego ogólnie mówią o nadużyciach proboszcza, który swych współpracowników wynagradzał nieregularnie i niewystarczająco. Ks. Ochocki wnosi do konsystorza pismo, w którym oskarża proboszcza, że podobnie jak jego poprzednik na wikariacie jędrzejowskim ks. Kogutowicz jest przez ks. Kruszelnickiego niewystarczająco wynagradzany. Ks. Kopiński stwierdza, że „przy tak szczupłej pensji i nieregularnie wypłacanej” nie może dłużej pozostawać na wikariacie w Jędrzejowie. Ks. Gorcalewicz żąda od władzy diecezjalnej opieki i w

¹⁰ Wizyty dekanalne z 1835 r. (par. Pacanów); ks. Dulski, wikariusz będziński, do Kons. Kiel. 16 III 1849 r.; ks. Łatkiewicz do Kons. Kiel. 18 IV 1831 r., 20 VIII 1832 r.; wikariusze skalbmierscy do Kons. Kiel. 26 XI 1841 r.; ks. M. Kuba, proboszcz skalbmierski, do wikariuszów miejscowych 10 II 1864 r. (ADK nr 531, 31 — Apers. M. Dulskiego; 273, 42 — Apers. B. Jarzębskiego; 52 — Apers. M. Kuby).

swej skardze pisze o „niepobieraniu pensji wikarialnej ani lichych akcydensów na utrzymanie życia i opędzenie potrzeb nieodzownych”.¹¹

W zamian za utrzymanie wikariusze byli zobowiązani pełnić w parafii pracę duszpasterską. Umowy, jakie proboszczowie zawierali ze swoimi pomocnikami, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że zasadniczo nie dzielili oni z wikariuszami obowiązków parafialnych. Wskazują na to następujące zwroty, znajdujące się w umowach: „pełnić powinności wszelkie przy kościele”, „wszelkie obowiązki parafialne akuratnie wypełniać” itp. O powszechnym zwyczaju pełnienia przez wikariuszów wszystkich prac duszpasterskich w parafii świadczą takie między innymi zwroty: „nie ma potrzeby namawiać wikariusza do pełnienia obowiązków [...] bo to się samo przez się rozumie”, albo zalecenie, że wikariusz ma wykonywać „wszelkie obowiązki, zwykle przez wikariuszów dopełniane”. Czasem dochodziło do przypadków skrajnych, taki miał na przykład miejsce w Koziegłowach. Według relacji dziekana siewierskiego „proboszcz miejscowy mało kiedy w niedziele i święta dawał się widzieć w Kościele”. Tak dalece nie wykazywał on żadnego zainteresowania pracą duszpasterską, że — jak stwierdza dziekan — jeżeli czasem wikariuszowi wypadło jechać w niedzielę do chorego, to ludzie musieli rozchodzić się z kościoła.¹² Zrozumiałe jest w tym kontekście, że do wyjątków należały umowy, które decydowały o podziale obowiązków parafialnych między proboszcza i wikariusza.¹³

Następstwem faktu, że proboszczowie nie brali udziału w pracach duszpasterskich, było przeciążenie wikariuszów pracą parafialną. Dowodzą tego częste pisma, jakie wikariusze składają do konsystorza, w których obok skarg na niedostateczne wynagrodzenie znajdują się skargi na stałe przeciążenie pracą parafialną. Dla ilustracji przytoczmy skargi wspomnianych wyżej kolejnych wikariuszów, pracujących przy kościele

¹¹ Ks. Sitkowski, wikariusz jędrzejowski, do Kons. Kiel. 9 XII 1822, 17 II 1823 r., 8 IV 1823 r.; ks. Laskowski do Kons. Kiel. 28 IV 1829 r.; ks. Ochocki do Kons. Kiel. 16 X 1831 r., 22 II 1832 r.; ks. Kopiński do Kons. Kiel. 21 IX 1834 r.; Kons. Kiel. do dziekana jędrzejowskiego 9 II 1838 r. (ADK, nr 296, 207).

¹² Zob. umowy wikariuszów: pilickiego z 26 XI 1824 r., irządckiego z 4 XI 1838 r., siewierskiego z 1 IX 1852 r., wawrzeńczyckiego z 1 IX 1842 r. Wizyty dekanalne z 1833 r. (par. Koziegłowy, dek. siewierski) (ADK, nr 303, 200, 36 — Apers. L. Głowczyńskiego, 31 — Apers. M. Dulskiego, 529).

¹³ W przypadku podziału proboszczowie albo rezerwowali dla siebie jakieś określone prace parafialne, albo podział nie był bliżej sprecyzowany. Na przykład według umowy wikariusza ks. Gasińskiego z proboszczem Irządź z 1 VIII 1856 r. wikariusz miał obsługiwać kościół parafialny w niedziele i święta, a proboszcz „w święta wielkich tajemnic religii i w święta uroczyste Matki Boskiej”. Proboszcz parafii Jędrzejów rezerwował dla siebie „kazania świętalne i odpustowe” oraz katechizację wiernych przed sumą. Zob. umowa z 1 X 1830 r. (ADK nr 35 — Apers. W. Gasińskiego, 206).

parafialnym w Jędrzejowie. Ks. Sitkowski skarżąc się na niedostateczne wynagrodzenie jednocześnie dodaje, że „za dwóch” obowiązki pełni i z tej racji jest „zstępny — jak stwierdza — pracami wielce obfitymi, iż od zarannej jutrzeńki aż do ciemnej nocy musi siły targać bez wyręczenia”. Następca ks. Sitkowskiego na wikariacie w Jędrzejowie ks. Laskowski „z boleścią serca — jak pisze — jest zmuszony donieść” konsystorzowi, że nadmiar pracy „morduje, nadwyręza siły i zdrowie jednego”. Dodaje przy tym, że otrzymuje od proboszcza wynagrodzenie tak liche, iż skromnie nawet żyjąc nie może się utrzymać. Ks. Laskowski zapytuje władzę diecezjalną: „dlaczego by stosownej do pracy swojej nagrody nie miał otrzymać J. Ks. Proboszcza we wszystkim wyręczający wikariusz, sam jeden pracujący”

Dziekan skalbmierskiego dziekanatu w oparciu o skargi wikariuszów skalbmierskich stwierdza, że zastępowali oni swego proboszcza we wszystkich obowiązkach parafialnych „bez żadnego oddzielnego wynagrodzenia” Ks. Zwolski, wikariusz w Małogoszczy, skarży się, że pracuje „sam jeden” w parafii, bez „najmniejszej” pomocy proboszcza. W piśmie do proboszcza w Będzinie Konsystorz Kielecki stwierdza, że parafia Będzin „jest duża i ciągle się powiększa”, tymczasem „proboszcz żadnych prawie obowiązków parafialnych nie dopełnia, ale wszystkie na jednego wikariusza wkłada”, dlatego, jak stwierdza konsystorz, „wikariusz ponosząc cały ciężar obsługi parafialnej, za którą pobiera część tylko dochodów, narzeka i zazdrości proboszczowi”, a tym samym „powiększa malkontentów liczbę”.¹⁴

Oprócz braku odpowiedniego wynagrodzenia i przeciążenia pracą parafialną wikariusze w wysyłanych do konsystorza skargach narzekają na złe warunki mieszkaniowe, które były wynikiem braku troski ze strony proboszczów. Ks. Kopiński, wikariusz w Miechowie, informuje władzę diecezjalną, że wikariat miechowski nie nadaje się do zamieszkania, bowiem z racji „zdezolowania pokrycia” leje się do mieszkania wikariusza, cały wikariat jest w takim stanie, że — jak stwierdza — „w czasie zimowym najmniejszego ciepła mieć nie można” Dwaj wikariusze w Chęcinach ponawiają swoje pisma do konsystorza, w których proszą, aby „zupełnie zniszczone” budynki wikariackie zostały przez proboszcza odrestaurowane. Wikariusz w Szydłowie ks. Kotarbiński prosi konsystorz o interwencję, albowiem jego mieszkanie jest „zupełnie zde-

¹⁴ Ks. Sitkowski, wikariusz jędrzejowski, do Kons. Krak. 8 IV 1823 r.; ks. Laskowski, wikariusz jędrzejowski, do Kons. Krak. 28 IV 1829 r.; protokół dziekana skalbmierskiego przeciw ks. Jarzębskiemu z 11 IX 1841 r.; ks. S. Zwolski, wikariusz Małogoszcza, do Kons. Kiel. 29 V 1854 r. (ADK nr 206, 40 — Apers. B. Jarzębskiego, 253); Kons. Kiel. do proboszcza parafii Będzin 8 VII 1857 r. (Archiwum Diecezjalne Częstochowskie (ADC) Apar. — Będzin).

złowane” Ponieważ dochody wikariusza są „tak szczupłe”, że, jak stwierdza ks. Kotarbiński, „zaledwo oszczędne życie mogą utrzymać, a na inne potrzeby wcale nie mam nic”, stąd, stwierdza dalej wikariusz szydłowski, sam nie może odrestaurować swego mieszkania. Mieszkanie wikariusza w Jędrzejowie było w stanie takiego zniszczenia, że miejscowe władze miejskie podjęły inicjatywę, by za pośrednictwem władz obwodowych zmusić proboszcza jędrzejowskiego do reperacji walących się budynków wikariackich.¹⁵

Przytoczone powyżej fakty i wypowiedzi dowodzą, że o statusie społecznym wikariuszów nie decydowała jakość parafii, przy której pracowali, ale osoba proboszcza, stwarzającego swemu współpracownikowi warunki życiowe. Od tego, jak poszczególni proboszczowie rozwiązywali sprawę utrzymania, pracy i mieszkania swego najbliższego współpracownika, zależała jego faktyczna życiowa sytuacja.

W oparciu o zachowaną w aktach konsystorskich dokumentację można wskazać nazwiska proboszczów, którzy żadnemu ze swoich wikariuszów nie stworzyli odpowiednich warunków życiowych. Widzieliśmy wyżej, że na ciężkie warunki narzekali wszyscy wikariusze, którzy pracowali u ks. Kruszelnickiego, proboszcza kościoła parafialnego w Jędrzejowie. Panujące na probostwie w Jędrzejowie stosunki oddaje wypowiedź ks. Laskowskiego, wikariusza. Stwierdza on mianowicie, że dziwić się nie można, iż ks. Kruszelnicki „z każdym księdzem źle się obchodzi, albowiem „regułą postępowania i życia” proboszcza jest, „aby codziennie coś komu lub też w czym źle wyrządził”. Konsystorz Kielecki, kierując pismo do proboszcza parafialnego w Kijach ks. Piekarskiego w sprawie jego współżycia z wikariuszami, stwierdza między innymi: „bo ilu ich tylko miałeś, a miałeś rozmaitych, każdy był zły, z każdym kłótnie o pensję, akcydensy itp., tym sposobem żaden wikary nie mógł dłużej w parafii zabawić” Konsystorz robi wyrzuty proboszczowi w Kijach: „świeżo przeznaczanego kapłana nie przyjąłeś i odstraszyłeś go foliałami aktów kłótni z poprzednimi wikariuszami, daleko troskliwiej zebranych aniżeli akta religijno-cywilne” Zdaniem konsystorza od czasu objęcia beneficjum parafialnego w Będzinie przez ks. Franciszka Wiśniewskiego „ciągle trwają nieporozumienia między proboszczem a wikariuszami, którzy tam tylko byli” Przyczyny tych ciągłych konfliktów, zdaniem władzy diecezjalnej, są następujące: „ks. Wiśniewski sam nic nie robi, drugiego wikariusza nie trzyma, akcydensa o ile może do siebie pod-

¹⁵ Ks. Kopiński do Kons. Kiel. 4 X 1835 r.; wikariusze Chęcin do Kons. Kiel. 1 III 1833 r.; ks. Kotarbiński do Kons. Kiel. 18 VII 1832 r.; por. ks. Roźnowski, wikariusz szydłowski, do Kons. Kiel. 20 VI 1838 r.; Urząd miasta Jędrzejowa do biskupa diecezji krakowskiej 13 XI 1824 r. (ADK, nr 256, 141, 372, 206).

garnia [...] utrzymuje gospodynię, kobietę kłótniawą, zuchwałą i księżmi pomiatającą”.

Interesującą opinię o wikariacie w Irządzach wyraził Konsystorz Kielecki w piśmie z 9 II 1856 r., skierowanym do ks. Królikiewicza, proboszcza Irządz. Konsystorz pisze między innymi: „wikariat w Irządzach nie musi być tak dobry, jak go J.Ks. kanonik wystawiasz, skoro każdy kapłan nowo wyświęcony i porządniejszy uchyla się jak może od tej posady”. Oficjał Konsystorza Kieleckiego wskazuje przyczyny tego stanu rzeczy: „tak z dawnego jak i z terażniejszego stanu rzeczy poznaję, że skałą, o którą się zgoda między proboszczem a wikariuszami w Irządzach rozbija, są akcydenta i małe albo żadne zajmowanie się proboszcza obowiązkami parafialnymi”. Zwracając się do proboszcza, oficjał konsystorza pisze: „zajęty wizytami, spekulacjami troszczysz się tylko o to, aby wikariuszowi jak najmniej płacić”.¹⁶

Według ustawodawstwa diecezjalnego pierwszej połowy XIX w. wikariusze byli zobowiązani do całkowitej subordynacji wobec proboszczów. Zarządzenia diecezjalne przypominały wikariuszom, że nie są „rządcami” parafii, tylko pomocnikami proboszczów. Zgodnie z okólnikami wikariusz winien jest swemu proboszczowi „uległość” i „uszanowanie”. Proboszcz natomiast ma nakłaniać swego wikariusza do „pobożności” i „cnót kapłańskich”, ma być dla niego bądź „przestroga”, bądź „przykładem”, a na „niesłuchającego” i „niepoprawiającego się” ma obowiązek donosić władzy diecezjalnej.¹⁷

Zarządzenia diecezjalne szczególnie podkreślały obowiązek całkowitej subordynacji wikariuszów wobec proboszczów w zakresie spełnianych prac duszpasterskich. Nie mogli oni — nakazywał konsystorz — „żadnej posługi sprawować wbrew woli proboszcza”. Tę formę subordynacji podkreślają bardzo mocno proboszczowie w umowach, jakie zawierali oni z wikariuszami. Proboszcz Siewierza na przykład w umowie z 1 I 1852 r. zobowiązuje wikariusza do „niezaprowadzania nic nowego w parafii”. Proboszcz wawrzeńczycki w umowie z 1 IX 1842 r. zaleca wikariuszowi wykonywać wszystkie obowiązki duszpasterskie w parafii, „zawsze jednak podług rozporządzenia plebana i podług jego dyspozycji”.¹⁸

¹⁶ Ks. Laskowski do Kons. Kiel. 29 XI 1829 r.; Kons. Kiel. do ks. Piekarskiego, proboszcza Kij, 1 IV 1856 r. (ADK, nr 206, 216, 200); Kons. Kiel. do poddziekaniego dekanatu olkuskiego 16 III 1858 r. (ADC Apar. — Będzin).

¹⁷ Odnośnie do uprawnień proboszczów w stosunku do wikariuszów zob. okólniki z 20 I 1852 r., 15 I 1844 r., 16 III 1846 r., 22 III 1848 r., 5 V 1859 r., 6 VII 1852 r. (ADK, nr 441, 442, 443).

¹⁸ Por. również umowę proboszcza z wikariuszem w Irządzach z 4 XI 1838 r. (ADK, nr 443, 36 — Apers. Ł. Głównyńskiego; 31 — Apers. M. Dulskiego, 200).

Podobnie ujmowała sprawę subordynacji wikariuszów wobec proboszczów teologia pastoralna, wykładana w omawianym przez nas okresie w seminarium kieleckim. Pastoralna podkreśla, że „proboszcz odpowiada za parafię”, „wikariusz powinien mu w zarządzie parafią być posłuszny”. Z jednej więc strony powinien zalecenia plebana „pilnie wypełniać”, z drugiej natomiast strony „żadnych nowych, choćby najchwalebniejszych zwyczajów” nie wprowadzać bez zezwolenia proboszcza. Teologia pastoralna przypomina proboszczowi, że nie powinien rozkazywać wikariuszowi „jakoby słudze” ani go „łajać”, „lekceważyć” lub nim „pogardzać”, proboszcz ma widzieć w swoim wikariuszu „dojrzałego już ucznia”, a nie „najemnika”.¹⁹

Zgodnie z duchem ustawodawstwa diecezjalnego i teologii pastoralnej konsystorz w konkretnych przypadkach potępiał jakiegokolwiek formy niesubordynacji wikariuszów w stosunku do proboszczów. Wychodząc z założenia, że wikariusz zawsze powinien być podporządkowany swojemu proboszczowi w przypadku zaistniałego między proboszczem a wikariuszem konfliktu, władza diecezjalna z reguły potępiała wikariusza, zarzucając mu niesubordynację. Stanowisko konsystorza ujawnia się w odpowiedziach, jakie udzielał on wikariuszom jędrzejowskim, wnoszącym kolejno skargi przeciw proboszczowi ks. Kruszelnickiemu. Ks. Sitkowskiemu, wikariuszowi w Jędrzejowie, którego skargi przeciw proboszczowi Kruszelnickiemu przedstawiliśmy wyżej, Konsystorz Kielecki zaleca, aby „troski i kłopoty znosić się nauczył w cierpliwości i powoli przekonał się gruntownie o istotnym swoim powołaniu”. Konsystorz dodaje przy tym, że gdyby ks. Sitkowski wolny czas poświęcał „na zgłębianie Mistrza swojego Jezusa Chrystusa”, to nigdy by się „pozorami nie zwodził” i „tem mocniej przywiązywałby się do swojego przełożonego”. Dziekanowi dekanatu jędrzejowskiego konsystorz polecił zbadać słuszność skarg, jakie przeciw proboszczowi wniósł następca ks. Sitkowskiego na wikariacie jędrzejowskim, ks. Laskowski. Według opinii dziekana „na niewielką” zasługują one uwagę, oznaczają natomiast „porywczosć w wyrazach mniej zdobiących podwładnego przeciw swojemu przełożonemu”. Trzeci wikariusz w Jędrzejowie, ks. Ochocki, bezpośredni następca ks. Laskowskiego, „zasługuje na naganą i za to skarconym być winien”, że wnosząc do Konsystorza Kieleckiego skargę przeciw probosz-

¹⁹ Wykłady teologii pastoralnej z 1857 r., spisane przez kleryka J. Brzozowskiego, s. 66-67; por. wykłady z prawa kanonicznego z r. 1856/7, spisane przez J. Brzozowskiego (*De vicariis et parochorum*), s. 27-28 (ADK, Rp 161, Rp 154). Całkowitą subordynację wikariuszów wobec proboszczów podkreśla ówczesny autor teologiczny J. Graff (*Nieco o stosunkach w iakich zostają między sobą wikariusze i plebani toż o obrębach w iakich się jedni i drudzy zachować mają*, „Przyjaciół Chrześcijańskiej Prawdy. Czasopismo Teologiczne”, 4 (1839), z. 3, s. 27-31).

czowi stał się powodem „bezpotrzebnego wysokiego konsystorza zatrudnienia”. Skarga ks. Ochockiego zostaje oceniona przez miejscowego dziekana jako „porywczosć młodego wieku”. Czwartym z kolei wikariuszem jędrzejowski, ks. Krupiński, skarżący się na proboszcza ks. Kruszelnickiego, otrzymuje od władzy diecezjalnej pouczenie, że do niego jako młodego kapłana „będzie tylko należało dawać dowody gorliwości i pilności [...] aby zasłużył na dalsze względy”.²⁰

Przykład odpowiedzi udzielanych wikariuszom jędrzejowskim, wnoszącym kolejno skargi przeciw temu samemu proboszczowi ks. Kruszelnickiemu, wskazuje, jak konsekwentnie realizowana była przez władzę diecezjalną zasada tłumienia wszelkich form niesubordynacji wikariuszów w stosunku do proboszczów, również w tych wypadkach, kiedy słuszność stawianych przez wikariuszów postulatów nie mogła być podawana w wątpliwość. Zwróćmy uwagę na sposób argumentacji konsystorza w odpowiedzi udzielonej wikariuszowi ks. Krupińskiemu. Władza diecezjalna nie podaje w wątpliwość słuszności skarg wikariusza, przeciwnie, dając mu obietnicę „dalszych względów” w zamian za jego ustępstwa, wydaje się uznawać słuszność wysuniętych przez niego przeciw proboszczowi zarzutów. Co oznaczała obietnica „dalszych względów” ze strony władzy diecezjalnej, wyjaśnia pismo Konsystorza Kieleckiego, wystosowane do ks. Dabińskiego, wikariusza skalbmierskiego. Ks. Dabiński, po otrzymaniu w 1853 r. nominacji na stanowisko kapelana klasztoru sióstr norbertanek w Imbramowicach, oświadczył „stanowczo”, że „kapelani w Imbramowicach nie przyjmuje”. Wówczas wikariusz skalbmierski otrzymał od Konsystorza zapewnienie, że „jeżeli do rozporządzenia tego zastosuje się, zasłuży sobie na względy władzy” i przy najbliższej okazji „lepsze beneficjum konferowane mieć będzie”. Linia postępowania władzy diecezjalnej wobec wikariuszów sprowadzała się więc do utrzymania ich w całkowitej uległości, w zamian za co mieli w przyszłości uzyskać nagrodę w formie awansu. Jeżeli więc w r. 1862 Konsystorz Kielecki kieruje do ks. Nowackiego, wikariusza Czeladzi, „ostrzeżenie”, aby „więcej z prentensjami bezzasadnymi do konsystorza się nie zwracał”, znaczy to, że władza diecezjalna nie tyle była zainteresowana treścią skargi, w której wikariusz oskarżał swego proboszcza, iż „nie wypłaca, jak to przewiduje kontrakt”, ile faktem, że skarga oznacza niesubordynację wikariusza Czeladzi wobec swego proboszcza. W świetle tego, co zostało wyżej powiedziane, ostrzeżenie konsystorza jest zupełnie zrozumiałe. Należy podkreślić, że przytoczone wyżej fakty i wypowiedzi konsystorza

²⁰ Kons. Krak. do ks. Sitkowskiego 8 IV 1823 r.; protokół dziekana jędrzejowskiego z 16 IV 1829 r.; dziekan jędrzejowski do Kons. Krak. 21 III 1832 r., Kons. Kiel. do ks. Krupińskiego 21 IX 1834 r. (ADK, nr 206).

pochodziły z różnych lat omawianego przez nas okresu — poczynając od lat dwudziestych aż po sześćdziesiąte lata ubiegłego stulecia stanowisko Konsytorza Kieleckiego w tym względzie nie zmieniało się.²¹

Zachowane w aktach Konsytorza Kieleckiego wypowiedzi wikariuszów dowodzą, że byli oni w pełni świadomi przedstawionego wyżej stanowiska władzy diecezjalnej. Nie chcąc utracić możliwości dalszych awansów, dokładali oni wszelkich starań, by uniknąć z proboszczami takich konfliktów, które domagałyby się interwencji władzy diecezjalnej. Ks. Ochocki, wikariusz kościoła parafialnego w Jędrzejowie, w piśmie do Konsytorza Kieleckiego stwierdza między innymi: „znoszę wszystkie dolegliwości w Jędrzejowie cierpliwie, abym przez to nie ściągnął opinii, przez którą bym prawo do łaskawych względów utracił” Bardzo interesująca jest motywacja, jaką ks. Zacharski, wikariusz kościoła parafialnego w Chmielniku, umieszcza w piśmie skierowanym do administratora diecezji ks. Majerczaka. Prosząc administratora o cofnięcie udzielonej mu świeżo nominacji na wikariat do Szańca, ks. Zacharski stwierdza: ponieważ proboszcz szaniecki, ks. Świątkiewicz, „umie się dobrze wyrachować z dochodów i wikariusza wykwitować”, dlatego „z żadnym jeszcze wikariuszem dobrze nie wyszedł”. Ks. Zacharski oświadcza administratorowi diecezji, że nie może przyjąć nominacji na wikariat do tego proboszcza, ponieważ „po latach zasługi” nie może „ryzykować swojej opinii”, o którą się dotąd usilnie starał. Pisząc o „wielkiej boleści”, jaką przeżywa z powodu otrzymania tej nominacji, ks. Zacharski zapytuje administratora Majerczaka: „za jaką karę i za jakie występki ma mię to dotknąć”. Jest rzeczą charakterystyczną, że w przekonaniu wikariusza chmielnickiego fakt, iż wszyscy wikariusze pracujący w sąsiadującej z Chmielnikiem parafii Szanec nie uniknęli konfliktu z ks. Świątkiewiczem, w niczym nie zmniejsza ryzyka utraty jego dotychczasowej dobrej opinii, jaką cieszył się w oczach władzy diecezjalnej. Wydaje się, że ks. Zacharski był w tym wypadku wyrazicielem panującego wśród wikariuszów przekonania, że wejście w konflikt z proboszczem Świątkowskim, nie wynagradzającym odpowiednio swoich współpracowników, było u władzy diecezjalnej równoznaczne z utratą dobrej opinii, a tym samym możliwości dalszego w diecezji awansu, bez wnikania w przyczynę tych konfliktów. W świetle powyższych uwag zrozumiałe staje się to, co pisze ks. Roźnowski, wikariusz Szydłowa, że dobrze wie o tym, iż

²¹ Kons. Kiel. do ks. Dabińskiego 9 III 1853 r. Por. ks. Likowski do Kons. Kiel. 3 V 1853 r.; Kons. Kiel. do ks. Nowackiego 30 IV 1862 r. (ADK, nr 30 — Apers. A. K. Dabińskiego; 54 — Apers. P. Nowackiego).

„zasługuje na naganę” konsystorza, kierując do niego pismo, w którym wylicza różne nadużycia popełniane przez proboszcza wobec jego osoby.²²

Jeżeli wikariusze decydowali się na oficjalne wystąpienia przeciw swoim proboszczom, mimo pełnego przekonania, że ryzykują przez to utratę dalszych awansów w diecezji, dowodzi to, iż popełniane ze strony proboszczów nadużycia były tego rodzaju, że nie pozostawiały wikariuszom innego sposobu rozwiązania zaistniałej sytuacji. Akta konsystorskie notują liczne wypadki, w których wikariusze zaznaczają wyraźnie, że do oficjalnego wystąpienia przeciw proboszczowi byli zmuszeni ostateczną koniecznością. Wspomniany wyżej wikariusz szydłowski, ks. Roźnowski, zdecydował się wnieść skargę przeciw proboszczowi i prosić władzę diecezjalną o przeniesienie z Szydłowa, ponieważ nadużycia proboszcza były tego typu, że — jak stwierdza — „już granice cierpliwości przechodzą”. Ks. Zwolski, wikariusz w Małogoszczy, pisze, że przez 6 lat doświadczał od swego proboszcza ks. Świątkowskiego „tysiącznych przykrości”, lecz „wszystko cierpliwie znosił”. A jeżeli zdecydował się ostatecznie wnieść do konsystorza zażalenie przeciw proboszczowi, to dlatego że wyrządzona mu w ostatnich dniach przez proboszcza „publiczna hańba” doprowadziła go „do ostatniej już rozpacz”. Ks. Sitkowski, wikariusz w Jędrzejowie, pisząc do konsystorza o tym, że jego proboszcz „wyniszczył w sobie miłość braterską” i „ciągle we wszelkich czynnościach zdarzonych dokuczał swemu wikariuszowi”, nadmienia jednocześnie, iż zdecydował się przedstawić konsystorzowi „owoce swego rozczulenia i udręczenia”, ponieważ „z rozpaczmyślał koniecznie opuścić dzisiejszą posadę”. Podobnie motywował swą prośbę o przeniesienie z Jędrzejowa ks. Laskowski, następca ks. Sitkowskiego. Prosząc władzę diecezjalną o natychmiastowe przeniesienie, wyjaśnia, że mimo wielkich mrozów i śniegów okresu zimowego przewóz rzeczy będzie dla niego „najprzyjemniejszy”, albowiem jego „nowicjat” jest „zbyt ostry” i „daleko nieznośniejszy nad wszystkie odmiany czasu”. Według opinii dozoru kościoła parafialnego w Jędrzejowie ks. Laskowski był przez swego proboszcza „jak najgorzej traktowany” i sytuacja jego była, zdaniem dozoru, „nie do wytrzymania”. Ks. Kopiński, następca ks. Laskowskiego, prosi o przeniesienie z Jędrzejowa dlatego, że nie może „w żaden sposób dłużej na tutejszej posadzie zostawać”.²³

²² Ks. Ochocki, wikariusz jędrzejowski, do Kons. Kiel. 22 II 1832 r.; ks. Zacharski do Kons. Kiel. 2 XII 1858 r.; ks. Roźnowski, wikariusz szydłowski, do Kons. Kiel. 5 III 1839 r. (ADK, nr 206, 66 — Apers. A. Świątkiewicza, 372).

²³ Ks. Roźnowski, wikariusz szydłowski, do Kons. Kiel. 29 XII 1837 r.; ks. S. Zwolski, wikariusz Małogoszczy, do Kons. Kiel. 29 V 1854 r.; ks. Sitkowski, wikariusz jędrzejowski, do Kons. Krak. 13 XI 1824 r.; ks. Laskowski, wikariusz jędrzejowski, do Kons. Krak. 17 I 1830 r.; Dozór kościoła parafialnego w Jędrzejowie do Kons. Krak. 28 IV 1829 r.; ks. Kopiński, wikariusz jędrzejowski, do administratora diecezji 21 IX 1834 r. (ADK, nr 372, 253, 206).

Jak widać z przytoczonych wypowiedzi, stanowisko konsystorza, żądającego od wikariuszów całkowitej subordynacji w stosunku do proboszczów, prowadziło w efekcie do tego, że sytuacja wikariuszów niejednokrotnie stawała się w rzeczywistości bardzo trudna. Obawa przed utratą dobrej opinii u władzy diecezjalnej z jednej strony, a świadomość ponoszonej od proboszczów krzywdy z drugiej sprawiały, że między wikariuszami a ich proboszczami rysowało się i potęgowało napięcie. W miarę wzrostu u wikariuszów świadomości krzywdy doznawanej od proboszczów nieporozumienia zwiększały się i sprawiały, że decydowali się oni na oficjalne wystąpienia przeciw swoim proboszczom oraz wysuwali jednocześnie wobec władzy diecezjalnej coraz bardziej radykalne żądania. Ta gradacja stawianych postulatów, będąca wynikiem wzrostu świadomości krzywdy doznawanej od proboszcza, widoczna jest między innymi w pismach wikariusza Chęcin ks. Leona Zajączkowskiego. W 1832 r. otrzymuje on święcenia kapłańskie i bezpośrednio po święceniach zostaje mianowany wikariuszem przy kościele parafialnym w Chęcinach. Po rocznym tam pobycie ks. Zajączkowski, wraz ze swoim współpracownikiem ks. Sucharkiewiczem, składa do konsystorza skargę, w której wlicza nadużycia proboszcza chęcińskiego ks. Traczewskiego, popełniane wobec swoich pomocników, prosząc władzę diecezjalną o interwencję. W marcu 1833 r. wikariusze chęcińscy, ponawiając skargę przeciw swemu proboszczowi, żądają „utrzymania stałego porządku” i zaznaczają przy tym: „inaczej odważamy się żądać translokacji”. W lipcu tego samego roku ks. Zajączkowski dwukrotnie ponawia skargę, w której stwierdza między innymi: „darmo czynię obowiązki kościelne, nie mając za to od proboszcza wynagrodzenia [...] w ostatku zmuszony będę prosić o dimissoriales”. W miesiąc później ks. Zajączkowski oświadcza wobec miejscowego dziekana, że jeśli władza diecezjalna nie zmusi proboszcza do zmiany postępowania wobec swoich wikariuszów, „zmuszony byłbym opuścić wikariat w Chęcinach”.²⁴

Na przykładzie ks. Zajączkowskiego, wikariusza chęcińskiego, widać, że napięcie, jakie miało miejsce między wikariuszem a proboszczem, przybierało następnie charakter narastającego stopniowo konfliktu między upominającym się o poprawę warunków bytowych wikariuszem a władzą diecezjalną. Zagrożenie porzucenia wikariatu oraz odejścia z diecezji dowodzi, że decyzja taka była w przekonaniu wikariuszów jedyną formą rozwiązania. Zanotowane w aktach konsystorskich fakty samowolnego porzucenia wikariatu łączyły się zawsze z poważnymi nadużyciami pro-

²⁴ Kons. Krak. do Kons. Kiel. 20 IX 1832 r.; wikariusze Chęcin do Kons. Krak. 1 III 1833 r.; Kons. Kiel. do oficjała kieleckiego 26 VII 1833 r.; protokół podziekana dekanatu kieleckiego w sprawie uposażenia wikariusza ks. Zajączkowskiego z 8 VIII 1833 r. (ADK, nr 141).

boszcza wobec wikariusza. W 1822 r. ks. Widawski, rządcą kościoła parafialnego w Busku, informuje Konsystorz Kielecki, że jego wikariusz ks. Pełczyński „porzucił obowiązki”. Ks. Widawski prosi władzę diecezjalną, aby „zmusiła” ks. Pełczyńskiego do podjęcia obowiązków. Związek między porzuceniem wikariatu przez ks. Pełczyńskiego a stwierdzonym wyżej nadużyciem ks. Widawskiego, nie wypłacającego swoim wikariuszom kompetencji, jaką pobierał dla nich z kasy rządowej, narzuca się z całą oczywistością. Jeżeli wikariusz kościoła parafialnego w Jędrzejowie ks. Filipowski, jak stwierdza miejscowy dziekan, „wyprowadził się” z Jędrzejowa „bez okazania aplikacji na inną parafię”, to nie ulega wątpliwości, że decyzja ta była podyktowana znanymi z przytoczonych wyżej skarg nadużyciami ks. Kruszelnickiego, proboszcza jędrzejowskiego. Ks. Jędryczewski, wikariusz w Słupi, kierując do Konsystorza Kieleckiego pismo o wydanie mu *litteras dimissoriales*, stwierdza między innymi: „wśród moich największych usiłowań w przykładaniu się do pracy duchownej znajduję prześladowania”. Swą decyzję przeniesienia się z diecezji krakowskiej ks. Jędryczewski uzasadnia tym, aby „nie padł ofiarą jeszcze gorszej zawziętości swych nieprzyjaciół [tj. proboszczów], którzy [...] mogą i dalej ścigać podpisanego”.²⁵

Akta konsystorskie notują przypadki, w których konsekwentna i stanowcza obrona przed nadużyciami proboszczów prowadziła wikariuszów do bardzo ostrego konfliktu z władzą diecezjalną. Krańcowy przykład takiego konfliktu stanowi przypadek ks. Franciszka Grotha, wikariusza kościoła parafialnego w Daleszycach. Ks. Groth, po otrzymaniu nominacji na stanowisko wikariusza w Jędrzejowie, skierował do Konsystorza Kieleckiego prośbę, w której powołując się na znane dotychczasowe nadużycia ks. Kruszelnickiego, proboszcza jędrzejowskiego, wobec swoich wikariuszów, prosił o cofnięcie nominacji i pozostawienie go w Daleszycach. Ponieważ ks. Groth pozostawał w Daleszycach, mimo że na swoją prośbę otrzymał od oficjała kieleckiego odpowiedź odmowną, dlatego został obłożony *suspensą* „a celebratione missae et administratione sacramentorum”. Władza diecezjalna nakładając na niego *suspensę*, zaznaczała jednocześnie, że wikariusz daleszycki „wpadnie w dalsze cenzury, jeżeli w uporze trwać będzie”. W odpowiedzi na otrzymaną *suspensę* ks. Groth skierował do Konsystorza Kieleckiego pismo, w którym prosił albo o „inną posadę”, albo o „*litteras dimissoriales*”. Wówczas oficjał kielecki odrzucając obie prośby ks. Grotha ponowił *suspensę* „a *divinis*”, zaznaczając, że pozostaje ona w mocy „aż do chwili objęcia posady przy kościele jędrzejowskim”. Trwający kilka miesięcy konflikt wikariusza z wła-

²⁵ Ks. Widawski do Kons. Kiel. 2 XI 1822 r.; dziekan jędrzejowski do Kons. Krak. 24 III 1827 r.; ks. Jędryczewski do Kons. Kiel. 5 XII 1839 r. (ADK, nr 136, 206, 41 — Apers. J. Jędryczewskiego). Por. wyżej s. 33.

dzą diecezjalną zakończyło ostateczne pismo, w którym oficjał kielecki podjął decyzję, że dopóki ks. Groth nie przeniesie się do Jędrzejowa, będzie „suspensus ab omni officio et ordine” i „żadna od niego prośba bądź o translukację, bądź o dmissoriales przyjęta nie zostanie” Oficjał zadecydował ponadto, że jeżeli ks. Groth nie postara się o uwolnienie z suspensy i przeniesienie się do Jędrzejowa, wówczas jako na „nieupamiętanego cała surowość praw duchownych rozciągniętą niezawodnie będzie”. W wyniku otrzymania powyższej decyzji oficjała ks. Groth udał się na wikariat do Jędrzejowa. W przedstawionym sporze na specjalną uwagę zasługuje przekonanie wikariusza ks. Grotha, że jego samoobrona przed objęciem pracy w Jędrzejowie na wikariacie u ks. Kruszelnickiego nie miała nic wspólnego z jakąkolwiek formą niesubordynacji w stosunku do władzy diecezjalnej. Po nałożeniu na niego drugiej z kolei suspensy ks. Groth, zapewniając władzę diecezjalną o całkowitym swoim posłuszeństwie, pisze, że przyjmuje obie suspensy „z uległością wszelką”, bowiem — jak stwierdza — „przysiągłem na obojętność pasterzowi”. Wikariusz daleszycki, zapewniając władzę diecezjalną o całkowitej swojej subordynacji, pisze: „niechaj Wysoki Konsystorz poleci utopić się w wód przepaści, dopełnię, ale nigdy przeniesienia się do Jędrzejowa”. Ks. Groth swą decyzję, że na wikariat do Jędrzejowa „w żaden sposób” udać się nie może, motywuje tym, że nie będzie tam miał „utrzymania stosownego dla siebie” oraz że w Jędrzejowie „żaden kapłan nie wyszedł w harmonii z proboszczem”.²⁶ Wypowiedź ks. Grotha wskazuje, że wikariusze byli przekonani o słuszności swoich dezyderatów nie tylko wtedy, gdy podejmowali walkę z proboszczem o polepszenie swego bytu, ale również i wówczas, gdy broniąc się przed nadużyciami proboszczów wpadali w ostry konflikt z władzą diecezjalną.

W świetle tego, co zostało powiedziane, widać, jak dalece odmienne były punkty widzenia wikariuszów i władzy diecezjalnej w zakresie przedstawionych powyżej spraw. Widzieliśmy również, że następstwem tej odmienności punktów widzenia były decyzje samowolnego opuszczania wikariatów oraz odejścia z diecezji.

Należy zapytać z kolei, na ile dostępne źródła umożliwiają uchwycenie zakresu omawianego procesu. W oparciu o wyraźne informacje, rozrzucone po aktach konsystorskich, dało się ustalić, że w latach 1835-1864 odeszło na stałe poza granice diecezji krakowskiej łącznie 42 duchownych. Wiadomo ze wspomnianych informacji, że 16 przypadków opuszczenia diecezji miało miejsce albo z powodów niezależnych od woli du-

²⁶ Zob. pisma ks. Grotha do Kons. Kiel. z 19 XII 1832 r., 17 II 1833 r., 19 III 1833 r., 10 IV 1833 r. oraz pisma Kons. Kiel. do ks. Grotha z 10 II 1833 r., 27 II 1833 r., 16 IV 1833 r. Por. oficjał kielecki, ks. Wysocki, do Kons. Krak. 13 II 1833 r. (ADK, nr 172, 206).

chownego (choroba, zesłanie polityczne), albo zostało podjęte w celu objęcia poza diecezją wyższych stanowisk kościelnych. Pozostaje więc 26 przypadków opuszczenia diecezji, co do których oficjalne informacje sprowadzają się do lakonicznych wzmianek: „ubył”, „extra dioecesim”, „uciekł z diecezji”. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród omawianych 26 duchownych 13 odeszło ze stanowiska wikariuszów, 8 ze stanowiska administratorów, którzy zarządzali najuboższymi parafiami diecezji, a tylko 5 z nich było proboszczami.

Oprócz omówionych wyżej przypadków, w których fakt odejścia z diecezji nie budzi wątpliwości, akta konsystorskie notują 18 duchownych, których odejście z diecezji jest bardzo prawdopodobne. Za prawdopodobieństwem odejścia przemawia fakt, że gdy dla ogółu kleru dane dotyczące kariery są kompletne i ich odtworzenie nie przedstawia żadnych trudności, to w odniesieniu do tych 18 duchownych dane dotyczące ich życia w pewnym momencie urywają się i od tego czasu nie spotyka się w aktach diecezji krakowskiej żadnej już o nich wzmianki. Spośród tych 18 duchownych 9 kończyło karierę na wikariacie, 5 jako administratorzy, a 4 jako proboszczowie.

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że w latach 1835-1864 opuściło diecezję krakowską ponad 20 wikariuszów, co stanowi ok. 5% ogólnej ich liczby. Byłoby rzeczą interesującą przebadać w skali ogólnopolskiej dalsze drogi kariery życiowej tych ludzi, odznaczających się postawą nonkonformizmu, którzy decydowali się na nierówną walkę o polepszenie swego bytu, przyjmując na siebie wszystkie jej konsekwencje.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zarówno wśród duchownych, których fakt odejścia z diecezji nie budzi wątpliwości, jak i wśród tych, których odejście z diecezji jest bardzo prawdopodobne, zdecydowaną przewagę posiadają wikariusze. Na drugim miejscu znajdują się administratorzy najuboższych parafii, których status społeczny niewiele różnił się od wikariuszów, natomiast duchowni, którzy w drodze awansu otrzymali wyżej uposażone probostwa, stanowili wśród ubyłych z diecezji odsetek najniższy. Związek więc między statusem społecznym duchownych a procesem ich odchodzenia z diecezji narzuca się z całą oczywistością.

Stwierdziliśmy na początku artykułu, że spośród 450 duchownych, którzy pracowali na stanowisku wikariuszów 48, tj. 11%, pozostawało na tym samym stanowisku do śmierci. W trakcie dalszych analiz stwierdziliśmy ponadto, że władza diecezjalna żądała od wikariuszów całkowitej uległości, w zamian za co mieli oni otrzymać w przyszłości nagrodę w formie awansu. Jeżeli natomiast wikariusz odsuwał możliwość uległości, ponosił daleko idące konsekwencje swojej decyzji i przekreślał nie-

jednokrotnie dalszą karierę w diecezji. Wśród dożywotnich wikariuszów akta konsystorskie notują takich, którzy byli oskarżeni o niesubordynację wobec proboszczów. I tak na przykład w grupie dożywotnich wikariuszów znajduje się ks. Kobierski, o którym konsystorz wiedział od dziekana jędrzejowskiego dekanatu, że „sprawuje się niedosyć przykładowie, bo nieposłuszny proboszczowi, często się oddala, i obowiązki zaniedbuje”. W grupie duchownych, dla których wikariat był początkiem i końcem kariery diecezjalnej, znajduje się ks. Kamiński. Podczas pobytu na wikariacie w Skalbmierzu został on przez miejscowego dziekana zaopiniowany jako „zanadto w sobie zaufany i trochę prędko”. Całe swoje życie spędził też na wikariacie ks. Jędryczewski. Zachowała się w aktach konsystorskich opinia, jaką przesłał o nim do konsystorza proboszcz kościoła parafialnego w Słupi. Donosił on władzy diecezjalnej, że jego wikariusz jest „zuchwały, nieposłuszny, kłamstwem i pijaństwem się trudniący” oraz nieczuły na „prośby, napominania, strofowania, groźby i zaklinania”. W wyniku otrzymanej relacji konsystorz nakazał ks. Jędryczewskiemu, aby „w duchu pokory” odbył piętnastodniowe rekolekcje w klasztorze. Dziekan siewierski donosił do konsystorza „o hańbiących krnąbrnościach” ks. Waclawa Pekarza, wikariusza Niwki, „wykonywanych przeciwko swojemu plebanowi”. Dziekan postulował, by konsystorz „w całej surowości przeciw wykraczającemu wikariuszowi wystąpił”. Związek przytoczonej opinii dziekana z faktem, że ks. Pekarz nigdy nie awansował, nie budzi żadnych wątpliwości.²⁷

W ścisłym związku z omówionym powyżej statusem społecznym wikariuszów pozostaje ich stosunek do ludności parafialnej, zasługuje on zatem na bliższe omówienie.

Według zaleceń teologii pastoralnej, wykładanej w pierwszej połowie XIX w. w seminarium kieleckim, ksiądz powinien mieć „kontakty” z ludnością parafialną i powinien z tą ludnością „obcować”, w przeciwnym bowiem przypadku „stałby się ludzkiemu zbawieniu niepotrzebnym”. Pastoralna wyjaśnia jednak, że przez „obcowanie” nie rozumie się „poufałego z ludźmi przestawania”, podkreśla przy tym, że przez „zbyt częste obcowanie” kapłan „traci na powadze [...] wchodzi nader często w stosunki podejrzanę, traci ducha kapłańskiego”.²⁸

²⁷ Protokół dziekana kieleckiego z 11 V 1838 r.; życiorysy. M. Nieużytkiewicza z 10 IV 1835 r., A. Kobierskiego z 1845 r. (brak daty dziennej), A. Kamińskiego z 18 XII 1837 r.; pismo konsystorza do ks. Jędryczewskiego z 27 IX 1839 r.; pismo proboszcza Słupi do konsystorza z 24 IX 1839 r. (ADK, nr 142, 799, 802, 798, 41 — Apers. J. Jędryczewskiego). Pismo dziekana siewierskiego do konsystorza z 26 VI 1834 r. (ADC Apar. — Niwka-Zagórze).

²⁸ Wykład teologii pastoralnej z 1857 r. s. 47; M. Radkiewicz, Wykład teologii pastoralnej w seminarium kieleckim w 1824-6 r. s. 14 (ADK, rkps 152).

Wobec takich zaleceń teologii pastoralnej specjalnego podkreślenia wymaga świadomość wzajemnej solidarności, jaka istniała między wikariuszami a ogółem ludności parafialnej. Złożyło się na to szereg warunków. Wikariusze, zajmujący najniższe miejsce w hierarchii stanowisk kościelnych, stanowili najbardziej upośledzoną część kleru diecezjalnego. O ile pleban, zwłaszcza bogatej parafii (najczęściej z wikariatem), zajmował pozycję społeczną, która zbliżała go raczej do dziedzica, to wikariusz z racji swego statusu społecznego zbliżał się raczej do ogółu ludności parafialnej. Sprawa przynależności stanowej odgrywała tu rolę równie doniosłą. Szczegółowa analiza danych dotyczących pochodzenia stanowego kleru wskazuje, że duchowni pochodzenia szlacheckiego zajmowali wysoko uposażone parafie (najczęściej z wikariatem), natomiast na najniższych szczeblach hierarchii kościelnej, w grupie wikariuszów, skupiali się duchowni pochodzenia plebejskiego.²⁹ Z racji przynależności stanowej wikariusz, w przeciwieństwie do proboszcza, był bliski ogółowi parafian.

Z zachowanej w aktach konsystorskich dokumentacji źródłowej widać, że stosunek wikariuszów do ogółu ludności parafialnej nie zawsze układał się w duchu zaleceń teologii pastoralnej. Przytoczmy dla ilustracji przypadek ks. Ignacego Dylewskiego, wikariusza w Piotrkowicach, który kazaniem wygłoszonym w Szydłowie 1 XI 1826 r. wywołał rozruchy włościan słuchających tego kazania. Podobne rozruchy miały miejsce po kazaniu wygłoszonym przez ks. Dylewskiego w Stopnicy podczas jubileuszu. O oddziaływaniu wikariusza ks. Dylewskiego na ludność świadczy fakt, że został on doniesiony do żandarmerii jako ten, który „podburza współstwo”.³⁰

W tym kontekście zrozumiałą jest rzeczą, że proboszczowie w pismach do konsystorza niejednokrotnie oskarżali swoich wikariuszów między innymi o to, że mieli zbyt bliskie kontakty z parafianami. Na przykład ks. Załęski, proboszcz Irządz, oskarża przed władzą diecezjalną swego wikariusza ks. Jędryczewskiego za jego „ciągłe towarzystwo z ludźmi najniższej klasy”. Ks. Świątkiewicz, proboszcz w Busku, prosi Konsystorz Kielecki o zabranie z Buska dotychczasowego wikariusza, ks. Innemana, „gdyż w Busku z pożytkiem dla parafian być nie może, albowiem zanadto się rozromansował”. Jest rzeczą charakterystyczną, że zachowały się w aktach konsystorskich pisma miejscowego burmistrza, dozoru koś-

²⁹ Jest w przygotowaniu obszerne studium na temat struktury społecznej kleru diecezji krakowskiej w pierwszej połowie XIX w.

³⁰ Raport dziekana szydłowskiego z 2 XII 1826 r. oraz protokół z 6 VII 1835 r.; życiorys J. Dylewskiego z 10 IV 1836 r. (ADK, nr 31 — Apers. J. Dylewskiego, 799). Por. K. Górski, *Dzieje życia wewnętrznego w Polsce*. W: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 1, Lublin 1969, s. 349 n.

cioła parafialnego oraz parafian, w których proszą oni wszyscy władzę diecezjalną o pozostawienie ks. Innemana na wikariacie w Busku.³¹

Nie ulega wątpliwości, że praca duszpasterska, sprawowana w całości przez wikariuszów, zbliżała ich do parafian i pogłębiała wzajemną solidarność; ułatwiała wikariuszom oddziaływanie na parafian oraz zdobycie popularności. Świadomość wzajemnej solidarności między wikariuszami a parafianami ujawniała się w sposób szczególny w przypadkach rysujących się konfliktów między proboszczem a wikariuszem. W przypadku konfliktu ludność parafialna z reguły opowiadała się po stronie wikariusza, przyjmując wobec proboszcza postawę wrogości. Konflikt proboszcza z wikariuszem przeradzał się często w konflikt z ludnością parafialną i sprawiał, że pasterz parafii stawał się przedmiotem niechęci, a nieraz i nienawiści. Staje się to zrozumiałe, gdy uwzględni się fakt, że u źródeł wspomnianych konfliktów była świadomość głębokiej krzywdy, jakiej wikariusze doznawali od proboszczów. Daleko idące następstwa społeczno-religijne tych procesów historycznych stają się widoczne aż po czasy współczesne.

Sumując wyniki dotychczasowych analiz, trzeba stwierdzić, że jednostki najbardziej aktywne spośród wikariuszów, decydujące się na oficjalny protest wobec swojego społecznego statusu, który uznały za niesprawiedliwy, zostawały spychane na margines życia diecezjalnego (dożywotnie wikariaty) bądź z niego całkowicie eliminowane (odejście z diecezji). Następstwa pastoralne takich prawidłowości narzucają się z całą oczywistością. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku wspomniane okoliczności udaremniały rozwinięcie pełnej aktywności pastoralnej jednostek, które niewątpliwie należy zaliczyć do najbardziej dynamicznych i ekspansywnych.

Trzeba ponadto podkreślić fakt, że ustawodawstwo diecezjalne oraz zasady teologii pastoralnej pierwszej połowy XIX w. sprowadzając rolę wikariusza do biernego wykonawcy zarządzeń proboszcza, uniemożliwiały rozwinięcie inicjatywy pastoralnej wśród młodego pokolenia duchownych przez cały okres ich pracy na wikariacie. Widzieliśmy ponadto, że w okólnikach diecezjalnych, w umowach proboszczów z wikariuszami oraz w teologii pastoralnej ujawniała się szczególna troska, by — jak to wyrazi proboszcz siewierski — „nie zaprowadzać nic nowego w parafii” Jak widać, kler reprezentował orientację zachowawczą, zwróconą całkowicie w kierunku przeszłości, w której przebijała nieufność do wszelkiego rozwoju i do wszystkiego, co stanowiło nowość. Dokonana w niniejszym artykule analiza ukazała wyraźną tendencję prowadzącą do

³¹ Raporty: ks. Załęskiego z 10 XII 1836 r., ks. Świątkiewicza z 26 III 1867 r. (ADK, nr 41 — Apers. J. Jędryczewskiego, 39 — Apers. W. Innemana).

centralizacji życia diecezjalnego. W skali diecezjalnej centralizacja prowadziła do całkowitego podporządkowania działalności pastoralnej władzy biskupiej, w skali parafialnej — do podporządkowania działalności pastoralnej władzy plebańskiej. Proces ten prowadził w efekcie do usztywnienia systemu beneficjalnego oraz ram organizacyjnych duszpasterstwa diecezjalnego. Mamy tu do czynienia z formacją pastoralną i mentalnością typową dla ogromnej większości kleru XIX-wiecznego, koncentrującą się głównie na obronie tradycyjnej nauki Kościoła przed nowymi prądami.³²

Tymczasem szybki rozwój społeczny i gospodarczy w XIX w. powstawanie nowych skupisk ludzkich, tworzenie się nowych środowisk społecznych — na terenie diecezji krakowskiej Zagłębie Dąbrowskie wchodzi w fazę szybkiego rozwoju — wymagały przemyślenia dotychczasowych metod pastoralnych i przystosowania ich do nowych potrzeb. Przebada-
nie na gruncie polskim następstw zasygnalizowanej powyżej formacji pastoralnej i mentalności kleru na płaszczyźnie wzajemnych zależności Kościoła i procesów rozwojowych nowożytnej kultury stanowi, jak się wydaje, pierwszorzędny postulat badawczy.

**LA POSITION SOCIALE DES VICAIRES
DANS LA PREMIERE MOITE DU XIX^e S.
ET SES REPERCUSSIONS**

Résumé

La modernisation de la structure du clergé paroissial au début du XIX^e s. fit que le clergé remplissant des fonctions auxiliaires dans les paroisses se trouva entièrement soumis au curé, tant au point de vue matériel que sur le plan de l'activité pastorale. Sa position sociale fut d'une manière décisive déterminée par ce fait. Le conflit invétéré opposant le curé à son vicaire et vice versa, conditionné probablement par la différence de leur position sociale, acquiert dans la première moitié du XIX^e s. certains traits spécifiques. Montrer cette spécificité sur l'exemple du diocèse de Cracovie dans le Royaume de Pologne, à la lumière d'actes de son consistoire, est le but de l'article.

Etant donné le modèle — nettement défini dans la théologie pastorale et dans les dispositions diocésaines — en ce qui concerne le rôle du vicaire, modèle impliquant une totale subordination de celui-ci, le conflit traditionnel: vicaire — curé fut alors en train de devenir un conflit ouvert opposant le vicaire à l'autorité diocésaine. Comme l'insuffisance de cette soumission rendait impossible la poursuite de la car-

³² Por. R. Aubert, *Le pontificat de Pius IX (1846-1878)*, Paris 1952, s. 454; Y. Congar, *Mentalité „de droit” et intégrisme*, „La vie intellectuelle”, 18 (1950) 654-659; P. Droulers, *Action pastorale, et problèmes sociaux sous la monarchie de juillet chez mgr d'Astros archevêque de Toulouse, censeur de la Menais*, Paris 1954, s. 178-187.

rière dans le diocèse, des individus non-conformistes dans les rangs du clergé auxiliaire, osant s'élever contre leur statut social, étaient repoussés vers les marges de la vie du diocèse (vicariats à vie) ou forcés à quitter celui-ci. De toute façon, des prêtres très dynamiques et zélés se trouvaient dans l'impossibilité de développer pleinement leur activité pastorale.

Il y a lieu de souligner que la position sociale des vicaires plus proche de celle de la masse de la population paroissiale facilitait le contact et créait des liens de solidarité grâce auxquels l'action du clergé auxiliaire sur le plan socio-religieux s'avérait fort importante. La théologie pastorale et les circulaires diocésaines ramenant la fonction du vicaire dans la paroisse à la seule exécution des ordres du curé, freinaient considérablement l'activité pastorale des jeunes générations du clergé.

L'analyse présentée dans l'article montre la formation pastorale et la mentalité typiques pour l'immense majorité du clergé de XIX^e s., se concentrant principalement sur la défense des méthodes et du cadre d'organisation jusqu'alors existant. L'étude des conséquences, en Pologne, de cette formation et de cette mentalité au niveau des connexités entre l'Eglise et des processus dans la culture moderne, constitue — pense l'auteur — un champ de recherche à ne pas négliger à l'avenir.